

# PRZEGŁAD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN  
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI

Warszawa, piątek 16 października 1931 r.

Nr. 238

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a sprawa rozbrojenia. Sytuacja międzynarodowa. — Polska a państwa bałtyckie. — Zagadnienia ogólne: Sytuacja polityczna w Niemczech. — Konflikt chińsko-japoński.

## SPRAWY POLSKIE

### POLSKA A SPRAWA ROZBROJENIA. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

*La Tribuna* 13.X, w koresp. z Warszawy zaprzecza, jakby stanowisko Polski w sprawie rozbrojenia było przeciwstawieniem się stanowisku Włoch. Przytaczając pogląd „Gazety Polskiej” autor dowodzi, że stanowisko polskie nie sprzeciwia się włoskiemu, lecz dąży do rozbrojenia narodów pod względem duchowym. Autor stykał się z przedstawicielami rządu i sejmu, którzy mu wyjaśnili, że Polska jest zbyt dużym i ważnym państwem, aby swą politykę uzależniała od innego państwa. Ale Zachód nie zdaje sobie sprawy z trudnego położenia geograficznego Polski, mającej dopiero od 10 lat być niepodległą i kilka tysięcy km. granic otwartych, bez twierdz. Przemysł polski jest młody i nikły w porównaniu z ogromnym przemysłem niemieckim i planowanym rosyjskim, które w razie potrzeby będą służyły do celów wojennych. Budżet wojskowy Niemiec jest 2 razy większy od polskiego, a budżet Z. S. R. R. kilka razy większy. A jeśli się uwzględni, że Polska rozbroiła się w w. XVIII i przypłaciła to 150 latami niewoli, to nic dziwnego, że chce się teraz zabezpieczyć. Autor wierzy, że Polska chce pokoju, bo go potrzebuje, a do Włoch odnosi się Polską z sympatją.

*Journal des Débats* 14.X, w art. wst. pisze, że premier Laval, udając się do Ameryki, powinien wiedzieć, iż ta podróż nie jest filantropijna. Laval spotka się z głową wielkiego narodu, który myśli o interesach swojego narodu i o interesach wyborczych. Laval ze swej strony także myśli o swoich wyborcach, ale przede wszystkim powinien myśleć o sprawach francuskich. Przy sposobności należy zaznaczyć, że taki jest już zwyczaj, iż wielkie rozmowy między przedstawicielami narodów nie odbywają się nigdy bez ukrytego celu wyborczego. Hoover jest zajęty, jak to się już okazało w czerwcu, następstwami niemieckiej polityki francuskiej dla Ameryki. Od szeregu lat Ameryka u-

działała ogromne pożyczki Niemcom, a obecnie odkryła ona, że Niemcy te sumy roztrwonili, i rezultatem tego jest to, iż są one bliskie bankructwa. Udzielone Niemcom kredyty są unieruchomione.

Niedawno pisał w „Figaro” W. Morton Fullerton, że pewna grupa finansistów niemieckich łącznie z niektórymi sferami finansowymi Ameryki i Anglii atakuje funta angielskiego i zamierza zaatakować dolara i franka. Celem tych finansistów jest doprowadzenie do uchylecia złota, jako podkładu walut i wprowadzenie pieniądza papierowego, jako rodzaju pieniądza międzynarodowego. Cele polityczne takiego przewrotu, rozumie się, są nieprzychylnie Francji. Nie jest znany stosunek Hoovera do tej sprawy. Laval oczywiście musi, jak z tego widać, z całą stanowczością bronić oszczędności francuskich.

Drugą sprawą, która bardzo interesuje Hoovera, jest rozbrojenie. Ameryce zależałoby na zmniejszeniu swego tempa zbrojeń, ale chciałaby ona, aby inne państwa uczyniły to samo. Głównie zaś w tej sprawie jest zainteresowana Anglja. Francja już zapytywała, jak Ameryka chce zachować się w tej sprawie w stosunku do Niemiec t. j. czy mają zamiar zabronić Niemcom budowy pancerników i jaką zaprowadzić kontrolę, a ponadto jaki jest ich plan postępowania w stosunku do wybudowanych już pancerników niemieckich, które zmieniły równowagę sił na morzu Północnym?

W sprawie lądowego rozbrojenia premier Laval niewątpliwie wie, że Francja nie może iść na żadne ustępstwa.

Co się tyczy innych spraw, Ameryka jest wystawiona na bardzo energiczną propagandę niemiecką w sprawie polskiego „korytarza” i Laval powinien tutaj wystąpić jasno i kategorycznie. Ameryka nie chciała dotychczas brać żadnej odpowiedzialności na siebie w sprawach europejskich. Hoover może tem mniej to uczynić, niż Wilson. Ważnym faktem historycznym jest to, iż demokracja amerykańska w 1919 r. odmówiła zgody na zarządzenia, które były warunkiem i gwarancją pokoju.







*Deutsche Tageszeitung 14.X*, pisze z powodu podanej przez „Chicago Tribune” wiadomości o ewentualnym przyjęciu przez Amerykę międzynarodowego paktu konsultatywnego wzajemian za ustępstwa francuskie w dziedzinie rozbrojenia na lądzie: Oznaczałoby to pewne wzięcie na siebie odpowiedzialności przez Amerykę za wypadki w Europie i dlatego należy tę wiadomość przyjąć z powątpiewaniem. Francuzi ciągle narzekają, że Ameryka wyrządziła im krywdę przez odmówienie ratyfikacji traktatu wersalskiego i gwarancji dla francuskich granic wschodnich, przyrzeczonej przez prezydenta Wilsona. Dziennik podnosi, że Niemcy razem z Anglią, Włochami i Belgią oddawna już dały Francji jeszcze wartościową gwarancję granic, ale to umyślnie się przemilcza. Przez wspomniany pakt Francja chce zmusić Amerykę do gwarantowania stosunków w Europie, chociaż w luźnej formie. W pakcie ma być przewidziane, że w razie politycznego zatargu wspomniane państwa natychmiast się porozumią celem wspólnego działania. Dziennik uważa jednak za rzecz mało prawdopodobną, aby Hoover tak łatwo zerwał z dotychczasową zasadą amerykańską niemieszania się do spraw europejskich, tembardziej, że szerokie koła amerykańskie poznały, iż to Francja właśnie dąży do utrwalenia niepokojów w Europie przez swoją politykę i przez swoje złoto.

*The Daily Telegraph 12.X*. Kor. dypl. pisze, że wizyta Grandiego do Stanów Zjednoczonych wkrótce po wizycie Lavalla jest rzeczą zrozumiałą wobec chęci Hoovera zapewnienia okresu przerwy w budowie jednostek morskich. Główną przeszkodą w tym względzie była rywalizacja morska pomiędzy Francją i Włochami.

Autor przewiduje, że po utworzeniu nowego rządu w Anglii podobne zaproszenie będzie wysłane przez Hoovera do premiera lub ministra spraw zagranicznych. Zaproszenie to było wstrzymywane dotychczas z dwóch względów. Przedewszystkiem oczekuje się wyników nowych wyborów, poatem uważano za rzecz zasadniczą zaznajomienie się uprzednie Hoovera z francuskim i włoskim punktem widzenia. Autor pisze, że sprawy finansów i rozbrojenia będą głównym tematem rozmów prezydenta.

*La Tribuna 13.X*, w art. wst. podkreśla znaczenie zaproszenia min. Grandiego do Waszyngtonu i pisze, że Hoover pragnąłby zaprosić Mussoliniego, ale było to niemożliwe ze względu na konieczność pozostania Mussoliniego w Europie w chwili tak ważnej jak obecna. W d. c. dziennik podnosi zgodność stanowiska Stanów Zjednoczonych i Włoch we wszystkich ważnych sprawach międzynarodowych, m. inn. w zakresie rozbrojenia i długów, podkreślając, że nadchodzące obecnie z Waszyngtonu wiadomości, które tak niepokoją Francuzów, dowodzą, iż rozstrzygnięcie dwu tych zagadnień międzynarodowych stało się nieuniknione.

*Corriere della Sera 11.X*, przytaczając głosy prasy francuskiej o rozbrojeniu, podkreśla, że Francja stawia w sprawie rozbrojenia tezę przeciwną do tezy, wysuwanej w tej sprawie przez inne mocarstwa.

## POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

*Lietuvos Aidas 14.X*, informuje, iż wydana ostatnio w Kownie książka p. t. „Spór litewsko - polski o tranzyt Niemnem i na linii Koszedary — Landwarowo, składa się z 2 części: pierwsza zawiera zbiór dokumentów, odnoszących się do tych spraw od czasu rezolucji Rady Ligi Nar. z 10.XII. 1927 do chwili odwołania się Rady do Trybunału Międzynarodowego; w drugiej części zostały zebrane dokumenty, dotyczące przebiegu sprawy w Trybunale Międzynarodowym w Hadze.

*Lietuvos Aidas 14.X*, zamieszcza obsz. recenzję książki, ostatnio wydanej przez Henry Chambona (redaktora „Revue Parlementaire” i paryskiego korespondenta „Liet. Aid.”) p. n. „La Lithuanie pendant la Conférence de la Paix”. Chambon w książce swej opisuje walki Litwy o niepodległość, wyraża ubolewanie z powodu niezaprośzenia Litwy na konferencję wersalską i wytyka mocarstwom, a w szczególności Francji popełniony błąd z powodu niezaprośzenia Polski we właściwym czasie do ustąpienia z Wilna, Sein, Suwałk i Grodna, a to w celu oddania miast tych Litwie. Na tej właśnie drodze, wg. autora, nastąpiło by ustalenie pokoju na wschodzie Europy, a Litwa byłaby najlepszą sojuszniczką Polski. „Państwa sprzymierzone — pisze m. in. Chambon — nie powinny były tworzyć na wschodzie Europy samej tylko Polski. Stały pokój w Europie zachodniej zostałby urzeczywistniony, gdyby były odbudowane trzy państwa, które dzielą Rosję od Europy, a mianowicie: Litwa, Białoruś i Polska. Lecz państwa sojusznicze postąpiły inaczej. Zamiast trzech silnych i solidarnych państw stworzyły one rozległą Polskę, pozostawiając osłabioną Litwę i nie myśląc wcale o utworzeniu Białorusi”. W końcu Chambon podkreśla, że sympatje Francuzów do Litwy wzrastają, gdyż Francuzi, którzy przez pewien czas mają możliwość pobytu na Litwie, stają się wkrótce przyjaciółmi Litwy. Poatem autor wyraża zadowolenie z powodu tego, że mniejszości narodowe na Litwie, nawet będąc poza granicami kraju, występują w obronie niepodległości Litwy. Chambon zebrał w swej książce dokumenty i nie ogłoszone w prasie te przemówienia w parlamencie francuskim, w których bronione były interesy Litwy. „Lietuvos Aidas” wyraża żywe zadowolenie z powodu ukazania się tej „cennej, stojącej w obronie interesów litewskich, książki”.

*Lietuvos Aidas 14.X*, zamieszcza obsz. streszczenie głosów polskiej prasy wileńskiej, atakującej w ostrym sposób rząd litewski z powodu ostatniej akcji przeciwpolskiej na Łotwie.

## ZAGADNIENIA OGÓLNE

### SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

*Deutsche Tageszeitung 15.X*, pisze z powodu mowy kanclerza Brüninga w parlamencie, że sprawy polityki zagranicznej zajęły w tej mowie „bardzo skromne miejsce”; stanowi to zasadniczą różnicę między tą mową a rezolucjami zjazdu w Harzburgu, które są

przepojone „porywającymi ideami ruchu narodowego”. Mowa Brüninga w przeciwieństwie do nich nie dała nic, coby mogło pociągnąć szerokie masy, narodowo - myślące do wspólnych szeregów.

Dziennik podnosi dalej, że zrobiło to przykre wrażenie, iż kanclerz tak mało miejsca pozostawił sprawie samopomocy Niemiec.







*Deutsche Tageszeitung 15.X*, w koresp. z Pily podaje głosy prasy polskiej o zjeździe opozycji w Harzburgu i podnosi, że zjazd ten wywołał w prasie polskiej wielkie poruszenie.

*Berliner Tageblatt 15.X*, pisze, że gwałtowne przemówienia mówców opozycji w parlamencie nie mogły zatrzeć wrażenia, iż „harzburński front znalazł się na terenie parlamentu w pozycji obronnej”. Z marszu na Berlin nie pozostało śladu. Schacht, Oberföhrer i Frick czynili wszelkie wysiłki, aby odzegnać się od zarzucanego im dążenia do inflacji, ale przemówienia dawniejsze różnych przywódców narodowych, jak Hugenberg'a dn. 27. I. 1930 r. wyraźnie wskazują na to, iż opozycja wiele sobie obiecuje po inflacji. Zanim udali się oni do Harzburga, opracowali przedtem inflacyjne plany, ponieważ pewne koła przemysłowe i rolnicze chętnie widziałyby małą inflację celem pozbycia się zobowiązań z tytułu inwestycji.

*Der Abend 14.X*, pisze p. t. „Małe szelmy z Bremy i wielki szelma z Harzburga”, że na początku września w Bremie doszło do runu na kasy oszczędnościowe i cztery osoby, którym udowodniono szerzenie pogłosek o tych kasach, zostały sędownie surowo ukarane, chociaż wykazały, że nie działały w złej wierze. Dziennik pisze: „P. Schacht nie rozsiewa pogłosek lekkomyślnie. Wypowiedział mowę z wyraźnym celem i z całą świadomością przeciwko kredytowym zdolnościom Banku Rzeszy i przeciwko stabilizacji niemieckiej waluty. Nie słychać dotychczas, aby został on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Czy wszystkim to, co czyni t. zw. front narodowy przeciwko kodeksowi karnemu, nie uważa się za karalne przestępstwo tylko za politykę?”

*The Manchester Guardian 13.X*, w koresp. z Paryża uważa, że bardzo spokojne przyjęcie przez opinię francuską wystąpienia hitlerowców w Harzburgu oraz przemówień o konieczności przekreślenia Traktatu Wersalskiego i zniszczenia hegemonii francuskiej — ma za podstawę wiarę Francuzów w ich własne siły. Wiedzą oni, że gdyby Hitler lub Hugenberg był na tyle szalony, by zaatakować Francję, to armja francuska załatwiłaby się z nim w b. krótkim czasie.

*The Manchester Guardian 13.X*, w koresp. z Berlina omawia zjazd w Harzburgu i zaznacza, że wszystkie ogłoszone tam mowy nie mają większego znaczenia. Pewne znaczenie posiada jedynie oświadczenie Schachta. Zdaniem kor. narodowa opozycja nie posiada żadnego programu z wyjątkiem zamiaru obalenia gabinetu Brueninga. Kongres będzie miał tylko ten skutek, że pozbawi narodowo - socjalistyczny ruch jego pseudo-rewolucyjnego charakteru. Okazuje się, że partja Hitlera jest partją faszystowskiej reakcji współpracującej z przemysłowymi magnatami, generałami i zdyskredytowanymi politykami starego reżimu. Wspólnie z kapitalistami, których rzekomo walcza partja Hitlera, chce ona stworzyć rząd „narodowy”. Kor. podkreśla, że w żadnej mierze nie będzie rząd ten narodowym, gdyż wszystkie kierunki i partje, reprezentowane w Harzburgu, nie mają wyżej niż 1/3 wyborców niemieckich za sobą.

Przechodząc do omówienia mowy Schachta, autor pisze o agitacji w kierunku inflacji i podkreśla, że wobec faktu, iż zagraniczne zadłużenie Niemiec jest głównie w złocie i obcej walucie, inflacja uczyniłaby te długi tylko bardziej jeszcze uciążliwymi. Zdaniem kor. jest to gra b. niebezpieczna.

*The Daily Telegraph 13.X*, w koresp. z Berlina pisze, że prezydent Hindenburg jest gotów mianować rząd prawicowy, o ile będzie on utworzony drogą konstytucyjną. Prezydent przyszedł do przekonania, że utworzenie takiego rządu wcześniej czy później jest rzeczą nieuniknioną, i że może będzie lepiej, jeśli przyjdzie do władzy wcześniej. Ten punkt widzenia prezydenta podkreślają i niektórzy wybitni republikanie, którzy obecnie gorzko żałują, że faszystom i monarchiści nie byli u władzy w chwili finansowej katastrofy.

*The Times 13.X*, omawiając w art. wst. nowy gabinet pisze, że w chwili obecnej Niemcy — rzecz można — są rządzone przez konstytucyjną dyktaturę trzech — Bruening, Hindenburg i Groner. Zdaniem pisma, Rzesza znajduje się w fortunnym położeniu, że w tak krytycznej chwili posiada trzech mężów stanu, umiających współpracować zgodnie i posiadających zalety potrzebne do kierowania sprawami państwa. Autor w d. c. pisze o opozycji przeciwko Brueningowi, omawia zjazd w Harzburgu i wskazuje na to, że gdyby Niemcy wybrały przywódców tego zjazdu jako kierowników państwa na miejsce Brueninga, to zmiana taka nie mogłaby liczyć na sympatję zagranicy.

### KONFLIKT CHIŃSKO - JAPONSKI.

*The Manchester Guardian 13.X*, omawiając w art. wst. konflikt chińsko - japoński wskazuje, że samo istnienie Ligi Narodów zależy od stanowiska, jakie ona zajmie wobec powyższego konfliktu. Przez jedenaście lat wygłaszano w Genewie mowy o pokoju, obecnie nadeszła krytyczna chwila czynu.

*The Manchester Guardian 12.X*, w koresp. z Rygi pisze o rzekomem tajnem porozumieniu Moskwy z Japonją w sprawie okupacji Mandżurji. Jeden z dyplomatów amerykańskich oświadczył przedstawicielowi pisma, iż milczenie prasy sowieckiej oraz ton protestów Litwinowa zdaje się potwierdzać przypuszczenie, że Sowjety i Japonja są w porozumieniu.

*The Morning Post 13.X*, w art. wst. pisze, że Liga musi wykazać nadzwyczajny takt oraz powściągliwość, o ile jej pośrednictwo ma przyczynić się do pacyfikacji stosunków pomiędzy Japonją i Chinami. Autor podkreśla, że nie może być mowy o użyciu przez Ligę sankcyj w jakiegokolwiek bądź formie. Przechodząc do omówienia stanowiska Japonji, autor pisze, że armja japońska zdaje się obecnie działać w sposób przekraczający instrukcje z Tokio; z drugiej strony, członkowie rządu nankińskiego nie ułatwiają sprawy przez wygłaszanie mów, które tylko zaostrzają konflikt. Należy zapewnić zarówno Chinom jak i Japonję, iż mężowie stanu w Genewie będą dążyli do bezstronnego załatwienia konfliktu, który nie może już być uważany za lokalny.

*Le Quotidien 14.X*, pisze, że Liga Narodów została wystawiona na ciężką próbę. Japonja i Chiny składają oświadczenia, które nie dają możliwości rozpoznania, kto jest napastnikiem i należałoby zbadać to na podstawie innych relacyj. Briand, przewodnicząc wczorajszym obradom w Genewie, okazał godny pochwały rozsądek. Trzeba bowiem z jednej strony uwzględnić powagę Ligi a z drugiej skutecznie służyć sprawie pokoju. Tymczasem czas nagli, gdyż wypadki toczą się szybko. Jeżeli Liga okaże się niezdolną do zapobieżenia wojnie, dadzą się przykro odczuć następstwa tego na konferencji rozbrojeniowej, jak to podkreślił delegat chiński dr. Sre w swem oświadczeniu. Rozsądek nakazywałby, aby mocarstwa użyły wszelkich wpływów dla utrzymania pokoju.



